VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Administracji i Cyfryzacji (nr 35)**

z dnia 12 września 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Cyfryzacji (nr 35)

12 września 2013 r.

Komisja Administracji i Cyfryzacji, obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Orzechowskiego (PO)**, wiceprzewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały wzywającej Ministra Administracji i Cyfryzacji do zagwarantowania rodzicom prawa do internetu bez pornografii (druk nr 1664).

W posiedzeniu udział wzięli: **Michał Boni** minister administracji i cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Aleksander Sopliński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Wojciech Wiewiórowski** generalny inspektor ochrony danych osobowych, **Renata Piwowarska** dyrektor Departamentu Detalicznego Rynku Telekomunikacyjnego Urzędu Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikiem, **Dariusz Piekarz** członek Rady Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji wraz ze współpracownikami, **Jacek Kosiorek** przewodniczący Rady Nadzorczej Polskiej Izby Radiodyfuzji Cyfrowej, **Jakub Turowski** członek zespołu projektowego Telekomunikacja i Regulacja Rynku Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej, **Rafał Porzeziński** członek zarządu Stowarzyszenia TWOJA SPRAWA wraz ze współpracownikiem, **Katarzyna Szymielewicz** prezes Fundacji PANOPTYKON, **Magdalena Piech** ekspert Konfederacji Lewiatan.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska** i **Grażyna Kućmierowska** z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Piotr Świat** i **Przemysław Sadłoń** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Administracji i Cyfryzacji. Witam wszystkich gości. Witam ministra administracji i cyfryzacji, pana Michała Boniego, witam podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, pana ministra Aleksandra Soplińskiego wraz ze współpracownikami jednego i drugiego resortu. Witam również generalnego inspektora ochrony danych osobowych, pana Wojciecha Wiewiórowskiego. Witam wszystkich państwa, przedstawicieli organizacji społecznych oraz państwa posłów.

W porządku dziennym posiedzenia mamy pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały wzywającej ministra administracji i cyfryzacji do zagwarantowania rodzicom prawa do internetu bez pornografii, druk nr 1664.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Wobec tego przechodzimy do jego realizacji. Przypominam, że pierwsze czytanie projektu uchwały przewiduje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawie ogólnych zasad projektu oraz pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawców, ewentualnie wystąpienia strony rządowej i innych zainteresowanych. Proszę, zatem o uzasadnienie projektu uchwały z druku nr 1664 przez przedstawicielkę wnioskodawców, panią poseł Beatę Kempę. Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Beata Kempa (SP):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Na wstępie pragnę przeprosić, ale po prostu nie wiedziałam, że jest to posiedzenie, brałam udział w debacie dotyczącej informacji bieżącej, która była wyartykułowana przez nasz klub. Ale jestem i cieszę się, że możemy na ten bardzo ważny temat debatować. Klub Parlamentarny Solidarna Polska wnosi o to, aby Sejm RP podjął uchwałę wzywającą ministra administracji i cyfryzacji do zagwarantowania rodzicom prawa do internetu bez pornografii.

Szanowni państwo, pozwólcie, żebym tę uchwałę odczytała. Ona jest krotka, ale dość ważna. Odczytam ja dla porządku, żebyście państwo mieli obraz sprawy i krótko ją uzasadnię:

– zważywszy, że pornografia w sieci internetowej jest powszechnie dostępna i według szacunków generuje nawet do 30% całego ruchu w internecie, a wartość rynku pornograficznego w internecie szacuje się na blisko 5 mld dolarów;

– mając na uwadze, że strony pornograficzne w internecie są z łatwością dostępne, także dla dzieci, a średni wiek pierwszego kontaktu z takimi stronami wynosi 11 lat, oraz że aż 67% nastolatków zetknęło się z pornografią w internecie,

– zważywszy, że w opinii lekarzy seksuologów kontakt z pornografią na wczesnym etapie rozwoju seksualności człowieka wywołuje szereg negatywnych skutków, w tym wypaczone postrzeganie sfery seksualnej, a także zwiększenie liczby przypadków napastowania seksualnego w szkołach,

– zauważając, że dotychczasowe rozwiązania techniczne, w tym programy kontroli rodzicielskiej, okazują się nieskuteczne, gdyż wymagają od rodziców wiedzy informatycznej a także są odpłatne, a w efekcie nie są powszechnie stosowane,

– mając na uwadze, że w chwili obecnej rodzice pozbawieni są możliwości zapewnienia swoim dzieciom bezpiecznego korzystania z internetu, to jest internetu bez pornografii; uchwala się, co następuje:

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Ministra Administracji i Cyfryzacji do przygotowania rozwiązań technicznych i prawnych, które zagwarantują rodzicom prawo dostępu do sieci internetowej wolnej od pornografii.

Rozwiązania te powinny uwzględniać następujące wytyczne:

– każda osoba powinna mieć prawo żądania od dostawcy usług internetowych blokowania przesyłania treści o charakterze pornograficznym;

– dostawca usług internetowych powinien być odpowiedzialny za opracowanie skutecznych filtrów, które umożliwią blokowanie przesyłania treści o charakterze pornograficznym;

– dostawca usług internetowych jest zobowiązany do zapewnienia prawa do internetu bez pornografii nieodpłatnie.

Minister Administracji i Cyfryzacji przedstawi projekt rozwiązań technicznych i prawnych w ciągu 6 miesięcy od dnia podjęcia niniejszej Uchwały”.

Szanowni państwo, jednym z konstytucyjnych praw rodziców jest prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, określone w art. 48 konstytucji. Polscy rodzice powinni mieć prawo do zapewnienia swojemu dziecku dostępu do internetu bez pornografii. Aby chronić swoje dzieci przed deprawacją w internecie, polscy rodzice powinni mieć prawo żądania od dostawcy usług internetowych, by zablokował możliwość przesyłania treści pornograficznych. W ten sposób stworzymy ochronę dzieci przed łatwym dostępem do pornografii, unikając cenzurowania treści i zachowując wolność dostępu do internetu.

Jako wnioskodawcy proponujemy, aby minister administracji i cyfryzacji przygotował rozwiązania techniczne, które dadzą każdemu prawo dostępu do internetu bez pornografii. W przeciwieństwie do ostatnio dość głośno dyskutowanych rozwiązań, proponowanych przez premiera Wielkiej Brytanii, Davida Camerona, który chce, by każdy deklarował chęć dostępu do treści pornograficznych, proponujemy, aby każdy użytkownik internetu mógł zażądać od swojego dostawcy usług internetowych zablokowania dostępu do treści pornograficznych. W ten sposób rodzice będą mieli możliwość uchronienia swoich dzieci przed łatwym dostępem do pornografii, w tym tej najtwardszej.

Pornografia w sieci internetowej jest powszechnie dostępna i według szacunków generuje nawet do 30% całego ruchu w internecie. Wartość rynku pornograficznego w internecie, tak jak wspomniano w *petitum* tej uchwały, szacuje się na blisko 5 mld dolarów. To jest potężny rynek, nie zawsze do końca legalny. Jednocześnie strony pornograficzne w internecie są z łatwością dostępne także dla dzieci, i tak jak powiedziałam, średni wiek pierwszego kontaktu z takimi stronami, a więc swoistej inicjacji, wynosi 11 lat. Blisko 70% nastolatków zetknęło się z tą treścią.

Powołujemy się też na zdanie uznanego autorytetu, seksuologa, prof. Lwa Starowicza, który twierdzi, że kontakt z pornografią na wczesnym etapie rozwoju seksualności człowieka wywołuje szereg negatywnych skutków, w tym wypaczone postrzeganie sfery seksualnej oraz zwiększenie liczby przypadków napastowania seksualnego, a generalnie, może powodować zwiększenie agresji w zachowaniach uczniów w szkole. Negatywne skutki dla rozwoju psychicznego dzieci, jaki powoduje łatwy dostęp dzieci do pornografii, wymaga bardzo zdecydowanego działania ze strony państwa. Dotychczasowe rozwiązania techniczne, w tym tzw. programy kontroli rodzicielskiej – mamy świadomość, że takie istnieją – okazują się zupełnie nieskuteczne, ponieważ wymagają dość specyficznej wiedzy informatycznej a przede wszystkim są odpłatne, więc nie mogą być powszechnie stosowane.

Dlatego proponujemy poparcie projektu uchwały, która przede wszystkim miałaby zobowiązywać ministra administracji i cyfryzacji do przygotowania rozwiązań technicznych, które dadzą rodzicom prawo do zapewnienia swoim dzieciom możliwości bezpiecznego korzystania z internetu, to jest internetu bez pornografii. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w wyniku dyskusji kwestie dotyczące terminów można zawsze w sposób spokojny i koncyliacyjny uzgodnić.

Projekt uchwały wywoła pozytywne skutki z uwagi na wysokie poparcie społeczne, ponieważ dotyczy bardzo ważnego problemu. Każdy, kto rozmawia z rodzicami, uzyskuje taką właśnie zgodę, taką informację, że wszystkie środki, wszystkie możliwe działania, które podejmiemy, jako państwo, oni absolutnie akceptują, wręcz o to proszą. Nie dopatrzyliśmy się szczególnych skutków gospodarczych w tym zakresie. Średnio interesuje nas fakt, że rynek pornograficzny może się uszczuplić o kilka czy kilkanaście miliardów zł. Szczerze powiedziawszy, byłoby to nawet pożądane. W naszej ocenie, projekt uchwały nie będzie wywoływać obciążeń finansowych budżetu państwa ani jednostek samorządu terytorialnego. Skutkiem prawnym wprowadzanych rozwiązań będzie zobowiązanie pana ministra administracji i cyfryzacji do przygotowania rozwiązań technicznych i prawnych, które zagwarantują rodzicom prawo dostępu do sieci internetowej wolnej od pornografii.

Ponadto, zgodnie z procedurą – wcześniej powiedziałem o tzw. OSR, czyli o ocenie skutków regulacji, co jest warunkiem *sine qua non* złożenia i przyjęcia projektu przez panią marszałek – ale też dla porządku podajemy, że przedstawiony projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

Panie przewodniczący, Wysoką Komisjo, wnosimy o rzetelną debatę, o zastanowienie się nad problemem ponad wszelkimi podziałami. Dobro małoletnich dzieci powinno być dla nas wszystkich dobrem nadrzędnym. Mocno wierzę w to, panie ministrze, że wspólnymi siłami wypracujemy takie rozwiązania, które będą korzystne przede wszystkim dla naszych dzieciaków. To jest prośba wielu, wielu rodziców, abyśmy takie rozsądne rozwiązania, nie walcząc ze sobą politycznie, podjęli. Jeszcze raz powtórzę: rzeczywiście, w Wielkiej Brytanii te rozwiązania idą zdecydowanie dalej, my, znając absolutnie nasze zamiłowanie do wolności słowa i do wolności w internecie, przedstawiamy nieco inaczej sposób rozwiązania tego problemu, który nie będzie w sprzeczności z tzw. wolnością w internecie, za którą się całkowicie opowiadamy i jesteśmy. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Przystępujemy do debaty w sprawie ogólnych zasad, do zadawania pytań i dyskusji. Czy ktoś z państwa posłów chciałby w tej sprawie zabrać głos? Proszę bardzo – pan poseł Adam Rogacki.

Poseł Adam Rogacki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, widząc ten problem, poruszony przez wnioskodawców, mam pytanie do przedstawicieli resortu administracji i cyfryzacji – czy resort w ogóle ma jakiekolwiek plany? Czy, niezależnie od naszej dzisiejszej debaty, przygotował jakiekolwiek rozwiązania dotyczące ograniczenia dostępu do pornografii? Przede wszystkim chodzi o osoby najmłodsze? W związku z tym chciałem zapytać, czy to, o czym się mówi w Wielkiej Brytanii, czyli taki wariant, aby, co do zasady, ten dostęp

był ograniczony, a właściwie, aby tego dostępu nie było, a stawałby się on możliwy tylko po konkretnej deklaracji, złożonej u dostawcy internetu, w ogóle jest brany pod uwagę? Czy państwo uważają, że w ogóle jest możliwość wprowadzenia tego typu rozwiązań w naszym kraju?

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są inne zgłoszenia? Na razie nie widzę. Prosiłbym stronę rządową o ustosunkowanie się, po pierwsze, do projektu uchwały, po drugie – do pytania, które padło. Pan minister Michał Boni, bardzo proszę.

Minister administracji i cyfryzacji Michał Boni:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie do wzięcia udziału w tej debacie. Dziękuję też wnioskodawcom za przygotowania tego projektu uchwały, bo myślę, że kilka rzeczy powinno zostać rozstrzygniętych na samym początku. Moim zdaniem, nie powinny one budzić kontrowersji.

Jest rzeczą oczywistą, że troską nas wszystkich jest to, aby chronić dzieci przed szkodliwą pornografią. Jest też rzeczą oczywistą, że powinniśmy szukać jak najlepszych narzędzi, które realnie i skutecznie będą powiększały możliwości ograniczania dostępu do pornografii. Jeśli używam określenia „powiększały”, to nie na takiej zasadzie, że powiedzmy z 7% na 12%, tylko chodzi o to, żeby stworzyć model, w którym rodzic, mający taką świadomość, życzenie i wolę, będzie mógł znaleźć rozwiązanie, które ograniczy dostęp jego dzieci do pornografii. Przy okazji chcę powiedzieć, że w polskim ustawodawstwie troszkę inaczej wygląda kwestia związana z tzw. pornografią dziecięcą, która jest opisana w Kodeksie karnym. Są określone mechanizmy, ściganie, działa szereg procedur a także instytucji, które zajmują się zbieraniem informacji na ten temat, przekazywaniem ich, zgłaszaniem informacji o stronach oferujących te „usługi” odpowiednim organom państwa. Myślę o dużej roli, jaką wypełnia platforma zamieszczająca na ten temat informacje, kooperując w tej kwestii z różnymi instytucjami międzynarodowymi. Jest tam informacja o wszystkich zagrożeniach związanych z pornografią dziecięcą, w tym tzw. twardym sensie. Jest wymiana międzynarodowa, pozwalająca ścigać przestępców. Trzeba, bowiem jasno powiedzieć, że są to przestępcy.

Nie jest natomiast jasna kwestia zdefiniowania pornografii w polskim ustawodawstwie i w przepisach karnych. To rodzi określone implikacje, ale nie zmienia to faktu i mojego głębokiego przekonania, że trzeba w racjonalny, sensowny i skuteczny sposób zrobić wszystko, żeby dostęp do pornografii ograniczyć.

Dziękuję wnioskodawcom również za to, że w troszkę inny sposób podeszli do tego rozwiązania, które zostało zaproponowane w Wielkiej Brytanii, bo to daje większą elastyczność w szukaniu rozwiązania. To jest też pośrednia odpowiedź, czy chcielibyśmy iść ścieżką, jaką zaproponował rząd brytyjski. Wydaje się, że dyskusja, jaka się toczy od kilkunastu tygodni w Wielkiej Brytanii, ukazuje różnorodne problemy związane z możliwością realnego wdrożenia tej, błyskotliwie brzmiącej zapowiedzi. Uważam, że w niektórych dziedzinach, definiowanych jako szczególnie ważne – a ograniczenie dostępu dzieci i młodzieży do pornografii oceniam, jako niesłychanie ważne – istotne jest, byśmy znaleźli realne, skuteczne rozwiązanie. W związku z tym chciałbym powiedzieć, że definiuję, jako kluczowy problem, brak wysiłku, także ze strony państwa i wszystkich instytucji publicznych oraz wszystkich możliwych instytucji mogących z instytucjami publicznymi kooperować, na rzecz szerzenia i promowania informacji o zagrożeniach. Wszyscy mamy świadomość, jak wielkie spustoszenie w emocjonalności młodych ludzi kontakt z pornografią może wywołać.

Jednak nie chodzi tylko o to, żeby uświadamiać, że pornografia jest zagrożeniem dla rozwoju osobowości dzieci i młodych ludzi. Chodzi także o to, aby promować rozwiązania, które już dziś dają możliwość, poprzez decyzje rodziców, ograniczenia tego dostępu. Pani poseł je wymieniła, charakteryzując je, jako nieskuteczne. Ta nieskuteczność bierze się najczęściej z faktu, że rodzice nie wiedzą o tego rodzaju możliwościach. Oczywiście, problemem jest to, czy tego typu oferta, oprogramowanie czy usługa, mają charakter darmowy, czy też są dostępne odpłatnie. Mamy dzisiaj taką usługę „*Famili shield*” – tarcza rodzinna, która jest usługą darmową, pozwalającą blokować część zawartości internetu

i gwarantować bezpiecznie przeglądanie internetu przez dzieci. Nie trzeba do tego instalacji, żadnego specjalnego programu. Ten filtr sieci, który jest tam ustawiony, aktualizuje automatycznie, na podstawie bazy danych to, jaka jest oferta i informuje o tym, które strony użytkownik – rodzic w tym wypadku, powinien zablokować dla swoich dzieci. Oczywiście jest tak, że ta usługa ma swoje słabości, bo filtruje ona tylko połączenie sieciowe, na którym jest skonfigurowana. Jeśli dziecko, na przykład używa laptopa i korzysta z innego internetu wychodząc z domu, to zabezpieczenie takie nie będzie działało.

Mówię o tym z zupełną otwartością, bo to oznacza, że analizujemy tę sytuację. Mamy także usługi o charakterze płatnym – Home VIP, to jest około 60 zł rocznej opłaty abonamentowej. Są tam dwie dodatkowe funkcje. Nie wchodzę w dyskusję, czy to jest mało czy dużo, bo rozumiem, że intencja, jeśli chodzi o realizację zadania publicznego powinna być taka, że to jest darmowe. W związku z tym, tylko informuję o tym, jaka jest skala ewentualnych kosztów tego rodzaju usług, które mają więcej funkcji i są pewniejsze, jeśli chodzi o rozwiązania. Mamy także serwis „Dziecko w internecie", który zawiera pełne i wyczerpujące informacje na temat dostępnych programów kontroli rodzicielskiej i możliwości, jakie daje ustawienie przeglądarek i systemów operacyjnych. Rodzice mogą tam znaleźć pełne i jasne informacje. To jest napisane w taki sposób, że nie tylko osoby z wiedzą informatyczną mogą z tego korzystać.

Przywoływanie tych przykładów, podawanie ich, nie ma na celu stwierdzenia, że wszystko jest dobrze i w związku z tym niczego nie należy robić. Uważam, z naszego punktu widzenia – mówię to za swój resort – że, po pierwsze, potrzebne jest tu współdziałanie z odpowiednimi instytucjami edukacyjnymi, zintensyfikowanie aktualnie prowadzonych działań edukacyjnych. Powinniśmy opracować, pod auspicjami rządu, jeden wystandaryzowany i aktualizowany wraz ze zmiennością technologii, prosty program, który w sposób intuicyjny byłby instalowany i obsługiwany nawet poprzez osoby nieposiadające wiedzy technicznej. To wydaje mi się kluczowe. Program pozwalałby rodzicom zdefiniować, do jakich stron i treści miałyby dzieci dostęp w internecie. Używam sformułowania „do jakich stron i treści miałyby dostęp" – bo to nie musi dotyczyć tylko pornografii. Przecież mamy w treściach, które są dostępne w internecie, bardzo wiele przemocy, która nie jest związana bezpośrednio z pornografią itd. Rodzic otrzymałby pewne narzędzia i w ramach swojej odpowiedzialności rodzicielskiej mógłby je wykorzystywać. Program taki wraz z przystępnymi instrukcjami byłby bezpłatnie udostępniony na wszystkich stornach administracji publicznej i współpracujących z nią podmiotów, w tym również operatorów telekomunikacyjnych – takie testujące i testowe rozmowy na ten temat już prowadziliśmy.

Kolejna rzecz istotna, to dodatkowo przygotowanie szeregu przystępnych materiałów instruktażowych, umożliwiających wykorzystanie tych funkcji, które już obecnie są oferowane w systemach operacyjnych, w przeglądarkach i różnego rodzaju urządzeniach mobilnych.

Naszym zdaniem, jest możliwość przygotowania takiego programu „zero pornografii dla dzieci" – jeżeli chcielibyśmy używać jakichś nazw – z formułą, która wiązałaby się z tym, że decyzje podejmowaliby rodzice, z akcją promocyjną do rodziców, informującą ich o tym, jakie narzędzia można by wykorzystywać i z wzięciem patronatu nad przygotowaniem tego wystandaryzowanego, prostego programu. Uważam, że taka odpowiedzialność władzy publicznej, instytucji publicznych, powinna być, także ta, związana z rozpowszechnieniem dostępu, oczywiście za darmo – to też jest element, na który wskazywano.

Naszym zdaniem, te mechanizmy i te narzędzia pozwoliłyby uniknąć tego, co zdefiniowałbym, jako lekkie zagrożenie dla realizacji tego projektu zawarte w projekcie uchwały. To lekkie zagrożenie widzę w dwóch, czy może nawet w trzech kwestiach.

Pierwsza kwestia dotyczy określenia, mówiącego o tym, że projekt uchwały jest zgodny z prawem UE. Otóż, aby nie być posądzonym, że to my przedstawimy jakąś opinię, prosiłbym bardzo, żeby w toku dalszych prac BAS przedstawiło opinię na temat tego, czy zapisy z projektu uchwały są zgodne z prawem europejskim, przede wszystkim z dyrektywą 2031/WE w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego.

Chodzi o tzw. dyrektywę o handlu elektronicznym, o jej art. 15, czyli o to, że państwa członkowskie nie nakładają na usługodawców świadczących usługi, określone w odpowiednich artykułach, ogólnego obowiązku nadzorowania informacji, które przekazują, albo przechowują, ani ogólnego obowiązku aktywnego poszukiwania faktów i okoliczności wskazujących na bezprawną działalność. To jest jeden istotny wątek.

Druga kwestia, to jest motyw 45 tej dyrektywy, w którym jest mowa o tym, że ograniczenie odpowiedzialności usługodawców będących pośrednikami, przewidziane w niniejszej dyrektywie, nie mają wpływu na możliwości zakazów sądowych. To jest ważne w sytuacji popełnienia przestępstwa. Niemożność wpływania jest anulowana i wtedy oczywiście odpowiednie rygory są wprowadzane w życie.

Do analizy jest też motyw 47 dyrektywy, mówiący o tym, że państwa członkowskie nie mogą nakładać na usługodawców obowiązku nadzoru jedynie w odniesieniu do obowiązków o charakterze ogólnym, a tak to tu definiujemy. Stąd prośba o przedstawienie tej opinii.

Kolejna sprawa, która wydaje mi się istotna, to pogłębione analizy. Wiem, że generalny inspektor ochrony danych osobowych – pan minister Wiewiórowski, przedstawił Komisji swoją opinię. Uważam, że ta opinia jest bardzo ważna, bo wskazuje na dwa zagrożenia.

Szukając tych rozwiązań i dając rodzicom odpowiednie narzędzia do ręki – co do tego nie ma, moim zdaniem, konfliktu, jak i co do odpowiedzialności państwa w tym obszarze działania – trzeba pamiętać, że gdyby iść tropem pełnej realizacji tego, co jest zaproponowane w projekcie uchwały, musiałyby się pojawić problemy dotyczące tego, czy nie byłoby tu ingerencji w treść, gdyby pewne działania, zachowania, miał podejmować ten, który dostarcza treści, usługi. Wydaje mi się, że argumentacja przedstawiona przez GIODO jest przekonująca, tym bardziej, jeśli chodzi o zgłoszenia, które wtedy musiałyby następować, które generowałyby powstawanie określonych rejestrów. Kwestia ochrony danych osobowych z tych rejestrów mogłaby rodzić kolejne problemy. To jest ten wątek.

Komisja zdecyduje tak, jak będzie przebiegała dyskusja, chcę tylko zwrócić uwagę, że jesteśmy w dość szczególnym momencie powrotu do dyskusji o wolności i swobodzie w internecie, gdy pojawiają się te wszystkie informacje „poprismowskie", czyli dotyczące możliwej inwigilacji, która jest w internecie. To nasila i w oczywisty sposób buduje bardzo, moim zdaniem, potrzebną dyskusję o ochronie praw obywatelskich, ochronie praw człowieka, jeśli chodzi o jego prywatność, o dostęp do danych na jego temat, czyli na przykład decyzji rodziców, takich a nie innych, jeśli byłoby to zamieszczone w jakichś rejestrach.

Jest jeszcze cała sfera spraw technicznych, która też nie jest prosta, bo zależy od tego, z jakiego internetu korzystamy, nawet korzystając z określonego usługodawcy treści. Usługodawca treści, to jedno, a kanał sieciowy, przez który to idzie, to jest drugie, trzecie, czwarte. Jest to doskonale opisane w ekspertyzie i wniosku GIODO. Mogłoby się okazać, że pewne rozwiązania, które działają w tej sali, a w momencie, gdy będziemy do niej przechodzili – nie działają. W tym sensie chcę pokazać, że trudność techniczna, gdy chcemy działać od strony usługodawcy, jest o wiele większa niż wtedy, gdybyśmy jednak zdobyli się na to, żeby mieć takie wystandaryzowane, aktualizowane narzędzie, oferowane bezpłatnie, promowane przez różne instytucje, dające rodzicom możliwość ograniczania dostępu do treści pornograficznych. Użyłem określenia „aktualizowane", bo to oznacza, że trzeba byłoby nieustannie patrzeć, jakie są uwarunkowania techniczne, czy owo narzędzie nie jest zbyt łatwe do „obejścia".

To byłby generalny kierunek, który chciałbym zaproponować Komisji do dyskusji. Podzielając pogląd, że to jest problem, że trzeba podjąć działania, aby się z nim uporać, trzeba mieć świadomość tego, że aby to zrobić, należy znaleźć jak najbardziej skuteczne rozwiązanie, dające rodzicom odpowiednie narzędzia, pewniejsze niż do tej pory, prostsze, jeśli chodzi o ich umiejętności i wiedzę, bardzo szeroko propagowane i umiejętnie aktualizowane. Jeśli chodzi o zagrożenia to uważam, że gdybyśmy mieli ten punkt ciężkości przenieść na usługodawców, to jest ich spora lista i w związku z tym, tak jak zaproponowałem, trzeba poprosić o opinię BAS, dotyczącą zgodności z przepisami unijnymi. Być może i w różnych innych sprawach technicznych takie ekspertyzy będą potrzebne

po to, żebyśmy wiedzieli, żebyśmy mogli nad tym projektem dalej pracować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Chodziło mi o odniesienie się do pytania pana przewodniczącego Rogackiego, czy ministerstwo pracuje nad programem, o którym pan minister mówił. Ewentualnie prosiłbym o wskazanie jakiegoś zakresu czasowego, jeśli można.

Minister administracji i cyfryzacji Michał Boni:

Nie pracujemy nad takim programem, który byłby kalką tego, co David Cameron zapowiedział. Jasno stwierdziłem, że mamy w tej materii troszkę inny pogląd, bo analizy prawne, które przeprowadziliśmy pokazują, że lepiej jest wystartować w kierunku, który pokazałem. Jeśli mogłem to zaproponować, to dlatego, że zaczęliśmy prace w tym kierunku, tak samo jak odbyliśmy konsultacje ze wszystkimi partnerami technicznymi, którzy są potrzebni po to, żeby wspierali to rozwiązanie. Chodzi o pierwsze rozmowy z operatorami telekomunikacyjnymi, a także z izbami, które w tej dziedzinie funkcjonują. Intensywne analizy i prace, myślę, że mogłyby nam zająć najbliższy miesiąc. Jestem gotów za miesiąc przedstawić stan zaawansowania tych prac. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ze strony rządowej, z instytucji publicznych, ktoś chciałby na ten temat zabrać głos? Chciałbym przypomnieć, że wpłynęły dwie opinie: jedna od GIODO, druga od Stowarzyszenia TWOJA SPRAWA. Te dokumenty są dołączone do materiałów, które są też dostępne na iPadach. Czy są chętni do zabrania głosu ze strony organizacji społecznych lub gospodarczych? Nie widzę. Zgłasza się pani poseł Bubula. Czy jeszcze ktoś? Pan poseł Sługocki. Czy jeszcze ktoś? Nie widzę. Proszę bardzo, pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, wielce szanowni państwo, chciałabym zadać pewne ogólne pytanie. Jak się domyślam, są tu również zainteresowane organizacje pozarządowe, jest pan minister, są nasi koledzy posłowie wnioskodawcy. Czy moglibyśmy dowiedzieć się, czy były badania dotyczące tego, w ilu gospodarstwach domowych w Polsce, w których są dzieci, są założone w tej chwili filtry rodzicielskie? Jaką mamy skalę problemu? Jeżeli ten odsetek jest znikomy, to oznaczyłoby, że wystąpiły pewne zaniedbania i trzeba koniecznie przystąpić do szybkiego działania. Dlatego ponawiam pytanie do pana ministra Boniego – kiedy konkretne cele w zakresie ochrony dzieci przed pornografią zostaną osiągnięte? Ważne jest, by wiedzieć, do jakiego poziomu zmierzamy? Kiedy poszczególne cele będą osiągnięte? W ilu gospodarstwach domowych w Polsce rodzice są na tyle świadomi zagrożeń i posiadają umiejętności, które umożliwiły im zablokowanie dzieciom dostępu do stron związanych z pornografią, ponieważ, albo rodzice o to zadbali, albo ktoś ich pouczył, że mają zadbać? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł. Pan poseł Sługocki, proszę.

Poseł Waldemar Sługocki (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bez wątpienia problem, o którym dyskutujemy, jest szalenie ważny nie tylko z punktu widzenia państwa, organizacji społecznych, ale przede wszystkim z punktu widzenia bezpieczeństwa dzieci w tym kontekście, który zakreślił pan minister.

W kontekście pytania, które sformułowała pani poseł, chciałbym zgłosić wniosek o przerwanie pierwszego czytania i zawieszenie prac nad poselskim projektem uchwały wzywającej ministra administracji i cyfryzacji do zagwarantowania rodzicom do prawa do internetu bez pornografii, druk nr 1664, do czasu uzyskania dodatkowych opinii i tych informacji, o których mówił pan minister Michał Boni. Proszę także o sporządzenie opinii przez Biuro Analiz Sejmowych w zakresie zgodności uchwały z prawem euro-

pejskim. Mam także kolejny wniosek, bardzo proszę o przedstawienie informacji przez ministra sprawiedliwości na temat stanu prac nad regulacjami prawnymi w kwestiach, które wnioskodawcy w uchwale poruszają. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że ten wniosek ma status wniosku formalnego. Czy jeszcze do pytania pani poseł Bubuli pan minister chciałby się odnieść? Bardzo proszę.

Minister administracji i cyfryzacji Michał Boni:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani poseł, nie ma takich szerokich badań. To jest, oczywiście, pytanie, czy tego rodzaju badania zlecać przy badaniach wykonywanych przez Główny Urząd Statystyczny, czy je dołożyć do pytań związanych z diagnozą społeczną – bo to byłby ciekawy element badań, moim zdaniem. Badania dotyczące społeczeństwa informacyjnego, które przeprowadzamy, mają troszkę inny charakter. Myślę, że warto w najbliższych miesiącach, gdy będą przygotowywane różne badania na rok 2014, powiększyć pulę pytań o to, jakie są zachowania rodziców w odniesieniu do tego, czy korzystają z takich programów, czy nie. Jest też szereg innych rzeczy, które powinniśmy lepiej wiedzieć. Na pewno bardzo szybko dokonamy analizy tych portali i tych stron, które spełniają funkcję informacyjną, zwrócimy się do usługodawców, prosząc ich o informację statystyczną, ile jest wejść na stronę, ile osób zgłosiło chęć skorzystania z usługi. Mam pełną świadomość, że to nie jest duża skala, co wiąże się, moim zdaniem, w znacznym stopniu z tym, że rodzice lub szkoła niekoniecznie uświadamiają sobie te zagrożenia. Nie jest to tylko i wyłącznie kwestia ram prawnych.

Dyskusja na temat tego, jakie zagrożenia pojawiają się w rzeczywistości cyfrowej, jest istotna. Powinniśmy pytać o pornografię, o cały problem uzależnienia od internetu. Amerykanie przeprowadzili takie badania – kontaktowaliśmy się w tych kwestiach z ekspertami amerykańskimi – w ramach środków, które wiążą się działaniami związanymi z przeciwdziałaniem uzależnieniem od alkoholu, narkotyków i gier hazardowych. Uważam, że należałoby do tego dodać internet i rozpocząć pewne badania. To jest olbrzymi problem, jest bardzo wiele sygnałów z różnych środowisk, od różnych rodzin, że ten problem z dzieckiem, które jest uzależnione od internetu, którego zachowania w sensie medycznym właściwie dają się zakwalifikować do zachowań osoby uzależnionej, jest naprawdę bardzo poważny. To wykracza poza pytanie pani poseł.

Chcę też powiedzieć, że bez względu na taki czy inny przebieg naszej dyskusji, aktualne jest to, co powiedziałem wcześniej, że za miesiąc byłbym gotowy nie tylko z analizami, które zostaną przygotowane, ale także jestem gotów przedstawić wyniki rozmów z różnymi partnerami, dotyczących tego, jak można byłoby te narzędzia przygotować. Chciałbym, żeby państwo mieli pełną świadomość, że bez względu na to, jak będą się te prace tutaj toczyły, uznaliśmy za bardzo ważny sygnał publiczną wymianę zdań na ten temat. Można by się spierać o to, czy większy „ciężar" jest po stronie rodziców, czy instytucji, ale rozwiązania trzeba szukać. W tym sensie, my za miesiąc przedstawimy informację, co przez ten czas zrobiliśmy. Dzisiaj uważam, że prawdopodobnie większość tych kwestii można rozwiązać bez zmian legislacyjnych, trzeba to zacząć testować. Jak się tego nie sprawdzi, to nie będziemy tego wiedzieli. Zobowiązuję się do rozpoczęcia tych prac i przedstawienia informacji na ten temat za miesiąc.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Za chwilę poddam ten wniosek pod głosowanie. O głos poprosiła jeszcze pani poseł reprezentująca wnioskodawców, pani poseł Kempa. Proszę bardzo.

Poseł Beata Kempa (SP):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Bardzo dziękuje państwu za dyskusję. Dziękuję też panu, panie ministrze. Dziękuję, że nie padł wniosek o odrzucenie twego projektu w pierwszym czytaniu. Jak rozumiem, mamy dziś pierwsze czytanie tego projektu. Cieszę się, że dostrzegamy wagę problemu. Panie ministrze, z mojej strony może być zgoda na to, żeby zaopiniował to BAS pod względem zgodności z dyrektywa, którą pan minister przywołał. Rozumiem tę ostrożność. Mamy wszyscy w pamięci pewne wydarzenia, ale

do czego zmierzam: i pan minister, i strona wnioskodawców zauważyli, że problem jest, i to spory, że trzeba go rozwiązywać. Nie do końca jestem przekonana, czy jednak nie trzeba będzie użyć narzędzi prawnych. Jednak, jak rozumiem, to wszystko będzie teraz w sferze bardzo intensywnych działań.

Pozwólcie państwo, że powiem tylko jedno zdanie. Nie będę odnosić się do opinii stowarzyszenia, bo powiem szczerze, że jestem nią trochę zaskoczona, nawet bardziej niż trochę. Kiedyś, być może na konferencji wyartykułuję swoje zdanie na temat pewnych gremiów, które bardziej chcą, żeby pewne procedery trwały po to, by te gremia mogły istnieć, jako z nimi walczące. Nie zgadzam się z opiniami „nie, bo nie" bez przedstawienia jakiejś dobrej, własnej wizji rozwiązania tego problemu.

Do czego zmierzam? Odniosę się tylko do opinii GIODO, którą był uprzejmy przywołać pan minister. Z tą opinią też się zapoznałam. Jedyny zarzut, z którym chciałabym podjąć polemikę, to jest zarzut niekonstytucyjności w kilku wzorcach, które przywołał GIODO, ale który sobie sam, w gruncie rzeczy, w ostatnim zdaniu odpowiedział na pytanie. Ponieważ jestem członkiem Komisji Ustawodawczej i występuję przed Trybunałem Konstytucyjnym, ta materia jest mi bardzo dobrze znana. Chcę powiedzieć, że GIODO przywołał wzorzec art. 31 konstytucji, czyli zasadę proporcjonalności. Możemy ograniczać pewne zasady, które również wnosi konstytucja, tam, gdzie uważamy, że dobro chronione, jest dobrem nadrzędnym nad dobrem, które ewentualnie poświęcamy. Czy dobro małoletniego dziecka nie jest jednak dobrem nadrzędnym, czy nie jest dobrem nadrzędnym nad innymi elementami wzorców konstytucyjnych, które przywołał GIODO? Resztę uważam, za bardzo cenne dywagacje, ale jednak dywagacje, które w toku prac fachowców, już później, nad rozwiązaniami, czy to takimi, jakie proponuje pan minister, czy to prawnymi, powinny być prowadzone. Uważam, że jednak powinniśmy, jako państwo, mieć ambicję pójścia dalej i zapewnienia rozwiązań prawnych po dobrej kwerendzie różnych problemów związanych z funkcjonowaniem operatorów i z kwestiami technicznymi, bo one, podejrzewam, będą bardzo ważne w tej materii. Uważam, że reszta, to nie są żadne elementy, które stanowiłyby przeszkodę w przyjęciu takiej uchwały przez Wysoką Izbę. Rzecz jest w terminie przedstawienia propozycji przez pana ministra administracji i cyfryzacji.

Dziękuję za to, że nie odrzucacie państwo projektu, ale proszę panie przewodniczący o jedną rzecz: o krótki termin, bo sprawa jest ważna. Nie możemy tego tematu rozmywać, bo Sejm powinien mieć odwagę taką uchwałę po prostu przyjąć i to, powiem państwu szczerze, przez aklamację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł. Zgłasza się jeszcze pan minister Sopliński. Bardzo krótko, proszę, panie ministrze, jeśli można.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Aleksander Sopliński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za zajęcie się tym tematem, dlatego, że my, w Ministerstwie Zdrowia i lekarze widzimy tu olbrzymi, narastający problem. Wczesna inicjacja seksualna, również różnego typu zaburzenia psychiczne, ucieczki, dewiacje seksualne, jak też różnego rodzaju przestępstwa mają z tym związek. Dlatego cieszę się, że ten temat został podjęty i będzie w jakiś sposób uregulowany. Chciałbym przypomnieć, że każdy kontakt seksualny z osobą poniżej 15 lat jest karalny, ale inicjacja seksualna następuje nieraz wcześniej, bo pierwsza miesiączka zwykle występuje około 13–14 roku życia. Jako lekarze, mamy pewne kłopoty ze stosowaniem antykoncepcji, ponieważ nie możemy jej ordynować bez zgody rodziców. To jest bardzo istotny problem różnych zaburzeń w sferze psychiki i zdrowotności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan minister Boni, proszę.

Minister administracji i cyfryzacji Michał Boni:

Myślę, że jesteśmy na dobrym tropie. Jedna tylko rzecz, a mówię to po wypowiedzi pana ministra. Jest szereg czynności, które trzeba by wykonywać, takich jak promocja zdro-

wia, kształtowanie wiedzy o funkcjonowaniu własnego ciała itd. Chciałbym uniknąć sytuacji, w której uznamy, że dostępność sieci, internet, jest tym jedynym czynnikiem, który wywołuje różnego rodzaju opisane tu zdarzenia, bo to jest nieprawda. Internet jest jednym z elementów, niewątpliwie mającym swój udział. Prosiłbym, żebyście państwo, z myślą o aktywności Ministerstwa Zdrowia skupili też uwagę na różnych obszarach, na jakich możecie być aktywniejsi w tej dziedzinie. To samo mógłbym adresować do ministra edukacji narodowej, powinniśmy go zaprosić do współpracy przy tym projekcie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Orzechowski (PO):

Dziękuję bardzo. Przypominam, że padł wniosek o to, aby przerwać pierwsze czytanie do czasu uzyskania opinii BAS, a także informacji z Ministerstwa Sprawiedliwości. Chciałbym zapytać, czy wobec tak postawionego wniosku jest sprzeciw państwa posłów, bo jeśli go nie ma, to rozumiem, że przyjęliśmy ten wniosek do stosowania.

Dziękuję wszystkim gościom, wszystkim państwu za uczestnictwo w dzisiejszych obradach Komisji.

Zamykam posiedzenie Komisji Administracji i Cyfryzacji.